


Ciężkie figle ●●○○○○

Podczas gdy inne teatry komercyjne przyciągają widzów angielskimi i francuskimi farsami, Krystyna Janda w swoim warszawskim **Teatrze Polonia** wytrwale stawia na polską klasykę komediową. Najpierw sama wyreżyserowała „Grube ryby” Michała Bałuckiego, teraz zaś roztoczyła opiekę artystyczną nad pracą reżyserską **Józefa Opalskiego** i **Anny Polony**, którzy wystawili „**Pana Jowialskiego**” Aleksandra Fredry. Jednak o ile pierwsze przedstawienie kontynuowało najlepsze tradycje klasycznych inscenizacji ze złotej setki Teatru Telewizji, o tyle drugie jest jej zaprzeczeniem. Zamiast inteligentnej gry z naiwną fabułą XIX-wiecznej komedii, kręcącą się wokół zalotów i dojrzewania miłości pary młodych bohaterów oraz eleganckiego poczucia humoru, mamy grubą kreską rysowane postacie, farsowe chwytły i pieprzne aluzje. Najznośniej wypada w tej konwencji dysponujący naturalną vis comica Wojciech Malajkat, grający Szambelana – safandułowego ornitologa, który spod opiekuńczych rąk rodziców przechodzi pod pantofel sierioznej żony (Krystyna Janda). Najślabiej – Marian Opania i Anna Polony w rolach państwa Jowialskich: rozchichotanych, rozszczebiotanych, stale w podskokach i płasach. Bardziej wybrednemu widzowi pozostaje piękny język Fredry. No i może jeszcze nieoczekiwanie ironiczna puenta.

ANETA KYZIOŁ



Wojciech
Malajkat
w roli
Szambelana